

PIOTR JUREK
Uniwersytet Wrocławski

Supremacja religii stanu a tolerancja wyznaniowa w Rzeczypospolitej szlacheckiej

Przy założeniu, że jedna religia w państwie odgrywa wiodącą rolę i powszechnym uznawaniu tego faktu wyznawcy innych konfesji niż wiara panująca – mogli być w dawnym państwie polskim traktowani z wyrozumiałością. Gdy odmienność wyznania nie zagrażała dominującemu układowi stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych, innowiercy traktowani byli przez katolików z pobłażliwym zrozumieniem. Koniec panowania dynastii Jagiellonów w Rzeczypospolitej jest uchwytnym przełomem w relacjach wyznaniowych. Rozszerzająca się reformacja wzrusza dotychczasowy ład społeczny, a dodatkowo bezkrólewie (1572–1573) po śmierci Zygmunta Augusta osłabia państwo. Racją stanu była zatem konieczność prawnego uregulowania tolerancji religijnej. W pierwszym zasadniczym dla Rzeczypospolitej prawie – a niewątpliwie były to Artykuły henrykowskie – zaraz po zasadach określających monarszą elekcję, w punkcie drugim zawarto unormowania dotyczące tolerancji religijnej. Artykuły henrykowskie poprzedza znamienna Konfederacja Warszawska uchwalona z inicjatywy różnowierców na sejmie konwokacyjnym 28 stycznia 1573 r. Rzeczą charakterystyczną jest, że w tych dwóch dokumentach i w późniejszych aktach konstytucyjnych Rzeczypospolitej szlacheckiej nie występowało wcale określenie „tolerancja religijna”¹. Miano „tolerancja religijna” nie było jeszcze zatem terminem prawnym, aczkolwiek społeczeństwo dawnej Polski przestrzegało pokoju w wierze i miało wyrozumiałość w stosunku do cudzych wyznań, praktyk i postaw, różniących się od własnych. W historii ustroju państwa nie neguje się zatem zasadniczej cechy, tak charakterystycznej dla Polski i jej społeczeństwa w ówczesnej Europie, a mia-

¹ P. Jurek, *Określenie „tolerancja religijna” w aktach konstytucyjnych Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Prawo wyznaniowe w dziejach, materiały XI konferencji historyków państwa i prawa w Karpaczu*, pod red. J. Koredczuka, Wrocław 2008 [w druku].

nowicie cnoty tolerancji, widocznej wyraźnie od lat siedemdziesiątych XVI w. po kres szlacheckiego polskiego państwa. Wprowadzenie w Konfederacji Warszawskiej 1573 r. tolerancji religijnej jako prawa zasadniczego było uznaniem, że religia nie może stanowić źródła podziału². Udział w życiu społecznym determinuje ostatecznie zasada dominacji i konsensu. Konfederacja Warszawska wyeliminowała różnice religijne pomiędzy szlachtą jako podstawę konfliktu politycznego. Zastanawia nas jednak, do jakiego stopnia zaleta tolerancji religijnej miała rację bytu i czy istniała w szlacheckiej Polsce granica tej tolerancji. Warto przypomnieć, że tolerancja była rzadkością w Europie, a równouprawnienie religii było wyjątkowe w większości części świata³. Anglia nie tolerowała katolików, we Francji skazywano na śmierć heretyków, nie uznawano małżeństw protestantów i legalności ich potomstwa, w Rosji zwalczano unitów i starowierców⁴.

Tolerancja religijna była bez wątpienia fenomenem szlacheckiej Rzeczypospolitej. W języku łacińskim *tolerantia* oznacza cierpliwą wyrozumiałość i pochodzi od *tolerare*: wytrzymywać, znosić. Słownikowe znaczenie określenia tolerancja sprowadza się do wyrozumiałości, liberalizmu wobec cudzych wierzeń, praktyk, poglądów, postępków, postaw, choćby różniły się od własnych albo były z nimi sprzeczne⁵. Odnosić się z wyrozumiałością do przekonań innych osób jest niewątpliwie postawą szlachetną, gdyż oznacza i wyraża szacunek dla cudzych poglądów. Tolerancja religijna ma szczególne znaczenie, albowiem wyznacza swobodę wykonywania kultu religijnego oraz życia organizacyjno-kościelnego, które zostało przyznane wyznaniom pozostającym w liczebnej mniejszości w stosunku do religii dominującej. Ustalenie granicy, której w tolerancji religijnej nie należy przekraczać, czy wskazanie instytucji gwarantującej poszanowanie odmienności konfesji nie jest zagadnieniem prostym⁶. Uznawanie prawa mniejszości do wyznawania religii odmiennej oznaczało w Polsce szlacheckiej powstrzymanie się od przemocy wobec tych, którzy wierzą w innego Boga lub inaczej oddają cześć temu samemu Bogu. Pojmowanie tolerancji religijnej jako instytucji jest niewątpliwie zmienne historycznie, gdyż postawy światopoglądowe nie są stałe. W dawnej Polsce tolerancja religijna odgrywała doniosłą rolę, była dumą mieszkańców wielonarodowego państwa polskiego, gdyż oznaczała powstrzymanie się od stosowania przemocy

² Akt Konfederacji Generalnej Warszawskiej z 1573 r. został w 2004 r. umieszczony na liście UNESCO „Pamięć Świata”.

³ Por. M. Czepe, *Biskup Kajetan Sołtyk. Argumentacja użyta w wystąpieniach na sejmie 1766 r.*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań. Materiały z międzynarodowej konferencji, Kraków, 18–20 listopada 2002*, pod red. St. Kaźmierczyka, A.K. Link-Lenczowskiego, M. Markiewicza, K. Matwijowskiego, Kraków 2004, s. 357.

⁴ Por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1936, t. 2, s. 296.

⁵ W. Kopański, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XIII, Warszawa 1983, s. 427.

⁶ Por. np. R. Legutko, *Tolerancja; rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*, Kraków 1997; J. Tazbir, *Tradycje tolerancji religijnej w Polsce*, Warszawa 1980; A. Borowiak, P. Szarota, *Tolerancja i wielokulturowość*, Warszawa 2004.

i gwarantowała pokój Rzeczypospolitej. Z czasem, po współczesność, zmienia się rola i znaczenie słowa tolerancja. Dziś na ogół nie jest już kojarzona z rezygnacją z przemocy, zaniechaniem wojen religijnych czy różnego rodzaju antagonizmów religijnych. Powszechnie pojmowana tolerancja kojarzy się przeważnie z postawą, którą charakteryzuje akceptacja odmiennych wierzeń, przekonań, upodobań itd. Osoby tolerancyjne są wyrozumiałe i nie sprzeczą się z tymi, którzy mają inne poglądy, upodobania, nie są też skłonne nawracać tych, którzy wyznają inną religię, na wiarę przez siebie wyznawaną. Zatem można przyjąć, że współcześnie tolerancja jako wartość ma rozleglejszą i głębszą treść. W Rzeczypospolitej szlacheckiej tolerancja była w głównej mierze pojmowana wąsko, a jej najważniejszą wartością był pokój religijny.

Gwarantem pokoju w wierze jest przede wszystkim silna, centralna władza wykonawcza. W szlacheckiej Rzeczypospolitej, w której elekcyjność władzy monarchicznej była zasadą ustrojową, a zakres tej władzy był określony prawem, dominowała „złota wolność szlachecka”, będąca dużą przeszkodą dla skutecznych rządów. Egzekwowanie prawa, nawet najlepszego, rodziło spore trudności. Za gwaranta pokoju religijnego w państwie, w zasadzie tylko teoretycznie, uznawać zatem można monarchę, który musiał być wyznania rzymskokatolickiego. Król nie był w stanie narzucić społeczeństwu jedności religii ani wprowadzić postulowanego przez ruch reformatorski kościoła narodowego. Dążenia szlachty średniej – w ramach ruchu egzekucyjnego – do stworzenia kościoła polskiego, który centralizowałby państwo, były bezowocne. Zerwanie z Rzymem mogłoby przynieść nieprzewidywalne skutki, aczkolwiek w duchu wzmocnienia państwa zaprzestano wówczas przysyłać do Stolicy Apostolskiej tzw. świętopietrze (1555) i annaty (1567)⁷. Dalej zatem dominowały instytucja Kościoła rzymskokatolickiego i wyznanie katolickie.

Motywy przestrzegania tolerancji religijnej była zarówno zasada prawna wyrażona w Konfederacji Warszawskiej, jak i zapewne brak szczególnie silnych przekonań religijnych szlachty. W „głębokość” wiary polskiego szlachcica powątpiewali znawca przedmiotu Janusz Tazbir⁸ i Ludwik Stomma, który przytacza obserwacje świadków ówczesnej epoki – Fryzjczyka Ulryka von Verdun: *Polacy wyznający religię rzymskokatolicką są tak gorliwymi papistami, jak chyba Hiszpanie i Irlandczycy, a w nabożeństwie swym więcej zabobonni niż pobożni*, i Franciszka Paulina Dalerac, agenta w służbie Jana III Sobieskiego, który pisał: *Cała Polska jest katolicka, aż do przesady, wyraża się to w ilości fundacji zakonnych, w których mnisi są dobrze opłacani, wygodnie mieszkają i cieszą się szacunkiem, gdyż dzierżą wraz z jezuitami czwartą część dóbr Królestwa. Niektórzy testatorzy przekładają często w testamencie klasztor nad legalnych spadkobierców [...] trzeba bowiem zauważyć, że kler i mnisi wśród tej rzekomej wielkiej pobożności żyją w rozpasaniu i w niewybaczalnym nieładzie*⁹.

⁷ *Volumina Legum*, t. 2, s. 729, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859 (dalej cyt. VL).

⁸ J. Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice. Prace wybrane*, Kraków 2000, t. 1, s. 6.

⁹ L. Stomma, *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006, s. 10, 11.

Tolerancja charakteryzująca politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej szlacheckiej, jako instrument tej polityki, oddzielana jest od tolerancji religijnej w sensie osobistych przekonań. Uwagę na ten problem zwracał Roman Kościelny, akcentując znaczenie realizmu politycznego szlachty dla istnienia i trwania tolerancji w państwie. Szlachta w Polsce obawiała się – zdaniem tego autora – odebrania innowiercom wolności religijnej, gdyż uważała, że może to być wstępem do odebrania jej wywalczonych wolności politycznych¹⁰. Postrzegając osobliwość polskiej tolerancji, szukając jej genezy, zgodzić się zatem wypada z ugruntowanym sądem J. Tazbira, że źródłem polskiej tolerancji była raczej obojętność szlachty na sprawy wiary, która dominowała bardziej w społeczeństwie szlacheckim niż poszanowanie cudzych przekonań¹¹. Sprawy wiary były przeto odsunięte na plan dalszy, zwłaszcza gdy w grę wchodziły interesy ekonomiczne. Wojny religijne mogłyby zrujnować gospodarkę folwarczno-pańszczyźnianą, osłabić państwo, podobnie jak to miało miejsce w innych krajach. Zdaniem Janusza Tazbira *nie bez wpływu na nią [na tolerancję – P. J.] był też fakt, iż zarówno, jak przedtem zwolennicy katolicyzmu i prawosławia, tak później wyznawcy kościoła rzymskiego i protestantyzmu – pochodzili z tych samych warstw społecznych i grup narodowościowych. Konflikty socjalne i etniczne nie nakładały się więc na wyznaniowe, jedyny wyjątek stanowili tu Luteranie, utożsamiani w pewnym okresie reformacji z Niemczyzną*¹². Podłożem tolerancji religijnej zagwarantowanej aktem prawnym w 1573 r., jako niebywałego zjawiska w tamtych czasach, była zatem obojętność i powierzchowność w kwestii wyznawanej konfesji oraz obawa szlachty o bezpieczeństwo ekonomiczne wiążące się z ewentualną wojną religijną. Tolerancyjna polityka wyznaniowa była bowiem warunkiem trwania wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Takiej faktycznej tolerancji nie znał żaden kraj europejski w XVI stuleciu. Tak wczesne, liczne i uporczywe dążenia do wzajemnej tolerancji poszczególnych odłamów religijnych w Polsce były więc ewenementem¹³. Świadczy to o wysokiej kulturze politycznej i otwartej postawie szlachty wobec przewijających się wraz z reformacją nowinek religijnych. Oczywiście nie oznacza to, że nie było przeciwników idei tolerancji. Przykładem gorącego obrońcy wiary był kaznodzieja i pisarz Piotr Skarga, który głosił, że inna wiara jest zagrożeniem dla duszy, czyli dla zbawienia człowieka, a w dalszej konsekwencji jest zagrożeniem dla państwa. Stąd też ten wybitny jezuita postulował, aby „najpierw bronić Kościoła i duszy, a dopiero później ojczyzny”¹⁴.

Kościół katolicki, zwłaszcza po soborze trydenckim, wbrew postanowieniom Konfederacji Warszawskiej proponował ograniczanie praw niekatolików. Róż-

¹⁰ R. Kościelny, *Problem tolerancyjności kontrreformatorów w Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku*, Rozprawy i Studia, t. CCCXIX, 245, Uniwersytet Szczeciński, 1997, s. 26.

¹¹ J. Tazbir, *Reformacja – kontrreformacja – tolerancja*, Wrocław 1996, s. 109.

¹² J. Tazbir, *Państwo...*, s. 38.

¹³ Por. A. Tokarczyk, *Tolerancja*, Warszawa 1979, s. 23.

¹⁴ R. Kościelny, *op. cit.*, s. 51.

nowiercy już w XVII stuleciu przestali zasiadać w senacie, w stuleciu następnym odebrano im prawo sprawowania urzędów. Piastowania funkcji poselskiej i sędziowskiej w trybunałach pozbawiono ich w 1733 r. Wygnanie arian z Polski w 1658 r. na mocy konstytucji sejmowej i tzw. rejestr ariński w Trybunale Koronnym to kolejne wyraziste znamiona nietolerancji. Napady na zbory dysydenckie, pogromy żydowskie, kontrreformacyjna polityka prowadzona przede wszystkim przez zakon jezuitów, sprzyjała utrwalaniu szlacheckiej ideologii „złotej wolności” – są to fakty powszechnie znane. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że raczej tolerowany był fanatyzm religijny katolickiej szlachty akceptującej uprzywilejowane stanowisko Kościoła rzymskiego, a nie wyjątkowa i w zasadzie niemożliwa po czasy oświecenia postawa deizmu czy indyferentyzmu religijnego. Nietolerancja była też skierowana przeciw książkom oraz ich autorom¹⁵. Litewski reformator Kościoła Szymon Budny, autor przekładu *Biblii nieświeskiej* (tzw. Biblii Mikołaja Radziwiłła), aprobujący poglądy Andrzeja Frycza Modrzewskiego, lecz zwalczający dogmat Trójcy Świętej, sam doświadczył szykany religijnej. Szymon Budny wpadł w ręce żołnierzy powracających z wojny moskiewskiej, którzy zmusili go do wyznania nauki kościelnej oraz do tego, że wstąpi do zakonu ojców jezuitów. Relacja z tego zdarzenia podaje: *że się tu bez bicia i obelg nie obeszło*¹⁶. Stanowisko hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego wobec innowierców było niezmiennie i w zasadzie ugruntowane. Kościół otwarcie wystąpił przeciwko uchwalonej na sejmie konwokacyjnym Konfederacji Warszawskiej. Znamienne jest, że tekst opieczętował tylko jeden biskup – Franciszek Krasiński. Zdecydowana większość biskupów katolickich, po proteście prymasa, który za namową nuncjusza papieskiego sprzeciwiał się takiej tolerancji, odniosła się z uprzedzeniem do tej konstytucji sejmowej¹⁷. Dominacja Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej była faktem. Warto odnotować na ten temat zdanie biskupa Kajetana Sołtyka wypowiedziane na sejmie w 1766 r. Hierarcha ten podkreślał rolę i rangę religii katolickiej, zaznaczając, że jest starodawna, a nawet staropolska, że jest od 800 lat w Polsce wyznawana i ma pierwszeństwo oraz bezdyskusyjną przewagę. Dalej biskup Sołtyk przyznał, że w granicach swojej diecezji dysydentów trzyma w ryzach i nie pozwala im na śluby i chrzty¹⁸. Synodalne uchwały, monarsze edykty, broszury antyluterańskie często o charakterze paszkwilu¹⁹ były formą walki z herezją. Kontrreformatorzy polscy wyrażali swój negatywny stosunek do postaci głównych reformatorów, podważali wagę ich nauki, kompromi-

¹⁵ Por. np. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich*, Warszawa 1961, s. 193.

¹⁶ J. Kamieniecki, *Szymon Budny zapomniana postać polskiej reformacji*, Wrocław 2002, s. 19, za: S. Rescius, *Deatheismis et phalarismis Ewangelicorum libri duo, priori de fide, posteriori tractat deoperibus forum*, Neapoli 1596, s. 41.

¹⁷ M. Pietrzak, *Wolność sumienia i wyznania w Polsce, tradycja i współczesność*, s. 41, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo–prawo–jednostka. Materiały ogólnopolskiej konferencji historyków prawa*, Ustroń, 17–20 września 2000 r., pod red. A. Lityńskiego i M. Mikołajczyka.

¹⁸ M. Czeppe, *op. cit.*, s. 359, [w:] *Rzeczypospolita wielu wyznań...*

¹⁹ Por. np. A. Brückner, *Różnowiercy polscy, szkice obyczajowe i literackie*, Warszawa 1962.

towali ich moralne wartości. Znany jest szczególnie intensywny atak kaznodziei Piotra Skargi na zasady protestantyzmu czy regułę powszechnego kapłaństwa. Przeciwnicy idei tolerancji najczęściej heretykom stawiali zarzuty siania zamętu w Polsce i fałszowania prawdziwej wiary. Kościół określał ich „synami diabelskimi”, ale uważał ich też za bliźnich, „którym należy wyświadczać miłosierdzie i o nawrócenie których należy się modlić. Heretyk jest wprawdzie obcy, jak uczył biskup Stanisław Karnkowski w swoim katechizmie, jest również naszym bliźnim i należy go miłować”²⁰. Obok skrajnych ocen innowierców mamy zatem opinie o nich jako o osobach nieszczęśliwych, zwiedzionych przez herezje, bliźnich, którym należy udzielić łaski miłosierdzia.

Reformacja w Rzeczypospolitej nie zdołała poważniej ograniczyć dominacji Kościoła katolickiego. Kościół ten pomimo istnienia w Polsce starych i nowych wyznań, które przybyły wraz z reformacją, ciągle skupiał wokół siebie największą liczbę wyznawców i faktycznie zachowywał stanowisko religii panującej. Opracowane przez biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza, na zlecenie synodu piotrkowskiego z 1551 r., wyznanie wiary, opublikowane po łacinie w 1553 r., a w rozszerzonej wersji w 1557 r., zatem jeszcze przed soborem trydenckim, było gruntownym wykładem dogmatyki kościelnej. Była to odpowiedź na rozpowszechniane z Królewca katechizmy luterzańskie w celu umocnienia Kościoła katolickiego wraz z duchem miłosierdzia dla różnowierców. Zasadnicze znaczenie miały jednak dekryty soboru trydenckiego przyjęte przez sejm Rzeczypospolitej w 1564 r., które umocniły i usztywniły stanowisko katolików. Adwersarze tolerancji w Rzeczypospolitej domagali się, głównie dla przywódców heretyków, surowych kar, zalecając wiernym łagodne metody nawracania innowierców jako bliźnich, którym należy się uczucie miłości. Były wprawdzie i odosobnione poglądy, które Polskę widziały krajem szczęśliwym tylko pod warunkiem istnienia jednej wiary, jednego Kościoła i jednego Boga. Było to raczej stanowisko odosobnione głoszące, że „tylko na podłożu chrześcijańskiej moralności można budować pomyślność kraju, a zatem należy przywrócić jedność religijną państwa”²¹.

Zasadniczym poręczycielem faktycznej tolerancji wyznaniowej w Rzeczypospolitej było przede wszystkim prawo zwyczajowe. Tolerancja wynikała z polskiej tradycji, wolności szlacheckiej gwarantowanej w licznych przywilejach, na które chętnie powoływała się szlachta. Od połowy lat pięćdziesiątych XVI w. religie reformowane skłonne do ugody dążą do zbudowania jedności religijnej. Ugoda sandomierska (1570 r.) wytyczyła nowe zasady współzycia trzech podstawowych konfesji polskiej reformacji. Ta zasada pokojowego współistnienia różnych wyznań rozszerzona na całość szlachty Rzeczypospolitej została niebawem unormowana w Konfederacji Warszawskiej 1573 r. Uchwalona na sejmie konwokacyjnym konstytucja tworzy określone prawo regulujące koegzystencję w jednym

²⁰ Za: R. Kościelny, *op. cit.*, s. 62.

²¹ S. Obirek, SJ, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1996, s. 48.

państwie wszystkich wyznań. Była to konieczność polityczna, uchwalone prawo zapobiegło walkom religijnym, zagwarantowało ład i bezpieczeństwo mieszkańcom Rzeczypospolitej. Zbigniew Ogonowski uważa nawet, że Konfederacja Warszawska nie jest wynikiem akceptacji doktryny tolerancji, gdyż, jak stwierdza, „takiej doktryny po prostu wówczas nie było. Różniący się w wierze (*dissidentes de religione*) zawarli konieczny kompromis polityczny, który nie był wyrazem świadomości ewangelicznej”²². Konfederacja zobowiązuje różnowierców do zachowania pokoju, nieprzelewania krwi dla różnej wiary i odmiany w kościołach oraz niekarania wzajemnie konfiskatą dóbr, infamią, więzieniem i wygnaniem. Konstytucja nie określa dokładnie wolności wyznania szlacheckiego. Granice tej wolności także nie zostały bliżej podane, poza zapewnieniem dysydem dostęp do wszelkich godności, urzędów i dochodów, z wyjątkiem oczywiście beneficjów kościelnych. Postanowienia Konfederacji Warszawskiej zaprzysiężone zostały przez króla Henryka Walezego w Paryżu oraz w katedrze na Wawelu w czasie solennej koronacji w dniu 21 lutego 1574 r. i przez Stefana Batorego w dniu 1 maja 1576 r., w czasie jego koronacji, i weszły do ogłoszonych 30 maja 1576 r. praw kardynałnych Rzeczypospolitej, jakimi były Artykuły henrykowskie. Zaznaczyliśmy już, że stanowisko Kościoła katolickiego przeciwko postanowieniom aktu Konfederacji było jednoznaczne. Wspomniano, że tylko jeden senator spośród duchowieństwa podpisał się pod aktem Konfederacji. Niebawem na synodzie w Piotrkowie (1577 r.) duchowieństwo obłożyło klątwą akt Konfederacji oraz wszystkich tych, którzy go popierali. Propagowano zatem nietolerancję wyznaniową, jej wyrazem były ekscesy zwane tumultami i tzw. obwarowanie Konfederacji, czyli jej ograniczenie. Kościół dominujący w państwie czuł się zatem zagrożony. Przeciwnicy Konfederacji twierdzili, że wprowadziła ona zgubną zasadę wolności religijnej, która nie może być akceptowana ze względów zarówno religijnych, jak i politycznych. Gwarantowana aktem prawnym w 1573 r. tolerancja religijna powinna być z czasem w aktach prawnych rozwijana i konkretyzowana. W Rzeczypospolitej w zasadzie niczego takiego nie doczekaliśmy się. Różnowiercy (bez arian) mieli zaręczenie pokoju religijnego i ustanowienie sankcji karnej przeciw jego gwałcicielom. Nie było jednak pełnego równouprawnienia konfesji, można raczej mówić o tolerancji pozornej sprowadzającej się do ogólnie pojmowanej wolności religijnej. Wyznania różnowiercze były tolerowane dzięki specyficznej zgodzie wyznaniowej, dalej dominował i nie stracił nic ze swojej pozycji Kościół katolicki. Szukając granicy wyrozumiałości w tak niezmiernie delikatnej materii, jaką jest wiara, należy także odnieść się do Ustawy Rządowej, pierwszej konstytucji państwa polskiego. Od 1573 r. mamy akt prawny gwarantujący pokój religijny. W wolności religijnej gwarantowanej prawem otwartą kwestią pozostawało pytanie, ile można ścierpieć, tj. tolerować i znosić (*tolerari*

²² Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII w. i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1999, s. 89; podobnie H. Winzer, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 66.

potest), zatem sprawą zasadniczą było wskazanie granicy tolerancji, której przekroczenie mogło naruszyć podstawowe, przyjęte wspólne wartości.

Wolność religijna ustalona w Konfederacji Warszawskiej nie została rozwinięta w późniejszych podstawowych unormowaniach prawnych aż do drugiej połowy XVIII w. Dopiero myśl oświeceniowa skonkretyzowana w dziele Sejmu Czteroletniego²³, zwłaszcza w Konstytucji 3 maja 1791 r., zagwarantowała wolność sumienia. Ustawa Rządowa była bezspornie wyrazem polskiego Oświecenia. Znamienne jest, że właśnie w artykule pierwszym tego fundamentalnego prawa zadeklarowała wolność wyznaniową i jednocześnie uznanie religii rzymskokatolickiej za „narodową, panującą”. Uprzywilejowanie religii katolickiej w Ustawie Rządowej nie jest rzeczą nową. Prawa Kardynalne z 24 lutego 1768 r., jako normy nienaruszalne, określiły również pozycję religii katolickiej. Czytamy tam: *Ile razy wiara rzymska katolicka w prawach, konstytucjach i wszelkich aktach wspomniana będzie, zawsze jej dodawany ma być tytuł: panującej i wieczyście będzie panująca*²⁴. Warto wspomnieć przy tej okazji, że w absolutnych monarchiach ościennych charakterystyczny był prymat państwa nad Kościołem, w związku z tym Kościół katolicki nie miał tam (z wyjątkiem Austrii) dominującej pozycji. Na terenie Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w. mieszkało około 1,5 mln niekatolików (innowiercy, tj. kalwiniści, luteranie i prawosławni), grekokatolików było około 4,5 mln, żydów około 600 tys., muzułmanów około 5 tys., którzy łącznie byli w zdecydowanej mniejszości wobec wyznawców konfesji rzymskokatolickiej²⁵. Pomimo presji państw obcych niekorzystne położenie różnowierców było faktem. Niechrześcijanie, zamiennie nazywani dysydentami, pomimo faktycznej tolerancji wyznaniowej nie posiadali aktu prawnego gwarantującego im równoprawność wyznań. Prawo gwarantowało Rzeczypospolitej pokój religijny. Tolerancja wyrażająca się w słowach „zachowanie pokoju” na czas nieokreślony, wieczny, była normatywnym ujęciem o charakterze abstrakcyjnym. Stąd tak ważne wydaje się przyjęcie zasady gradacji wyznań. Religia rzymskokatolicka najgłębiej zakorzeniona była gloryfikowana jako wyznanie większości Polaków i od wieków była religią stanu. Prawa Kardynalne z 1768 r. utwierdziły w tej kwestii stan faktyczny, normując tytuł (określenie) dla wiary rzymskokatolickiej jako religii „świętej i wieczyście panującej”, zachowując także przestępstwo apostazji. Supremacja katolicyzmu staje się zasadą prawną, zatem naruszenie panowania religii stanu nie gwarantuje poszanowania wiary innej niż katolicka. Wyrozumiałość i pobłażliwość katolików wobec innych konfesji są możliwe zatem przy założeniu, że prawem świętym, nie-

²³ Nie sposób zgodzić się z twierdzeniem braku zasadności idei oświeceniowych w Konstytucji 3 maja, jak podaje D.Z. Stone, *Democratic Thought in the Eighteenth Century Poland*, [w:] *Polish Democratic Thought from the Renaissance to the Great Emigration: Essays and Dokuments*, wyd. M.B. Biskupski, J.S. Pula, New York 1990, za: J. Shedel, *Tolerancja, pisane i niepisane konstytucje w Austrii i Rzeczypospolitej Obojga Narodów w końcu XVIII w.*, s. 169, [w:] *idem, Rzeczpospolita wielu wyznań*, Kraków 2002.

²⁴ VL, t. 7, s. 593.

²⁵ Por. M. Kallas, *Historia ustroju Polski*, Warszawa 2005, s. 190.

wrzuszałnym jest wyłącznie jedna religia. Tylko uznanie jednej z religii za panującą daje wyznawcom innych konfesji możliwość swobodnego wyznawania własnej wiary. Pogodzić się z tym musieli innowiercy, zwłaszcza antytrynitarze, czytając Ustawę Rządową rozpoczynającą się od słów: „W imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego”²⁶. Artykuł pierwszy tej ustawy zasadniczej dla Rzeczypospolitej nosi tytuł *Religia panująca*, jego zaś stosunkowo krótki tekst podaje: *Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karą apostazji. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych warujemy*²⁷. Normatywne sformułowanie nie posługuje się terminem tolerancja, dwukrotnie zaś mowa jest o religii panującej i dodatkowo religii narodowej. Wolność religijna, pokój w wierze warunkowany jest zatem uznaniem supremacji wiary rzymskokatolickiej. Uznawanie religii stanu gwarantuje różnowiercom wolność wyznawania własnej wiary. Podstawowym zabezpieczeniem tego prawa była „opieka rządowa”, czyli państwa, które miało władztwo zwierzchnie nad ustanowioną zasadą.

Pomimo że tolerancja jako określenie prawne nie występowała w aktach normatywnych Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie można mówić, iż w dawnej Polsce nie było poszanowania dla odmiennych religii. Pokój w wierze i cierpliwa wyrozumiałość katolików wobec wierzeń i praktyk różniących się od ich własnych, bez zasadniczych ujemnych skutków, znosiło, czyli tolerowało szlacheckie społeczeństwo. Granicę tolerancji wyznacza jednak uznawanie religii rzymskokatolickiej za religię stanu, tj. religię państwa i szlacheckiego narodu. Różnorodność religijna urozmaicała Rzeczpospolitą, aczkolwiek dla dobra ówczesnego państwa i społeczeństwa pojawiło się miano „religii panującej i narodowej”. Konstytucjonalizując stan faktyczny, stworzono zatem kanon prawny, którego przestrzeganie gwarantowało wolność wyznaniową w Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Die Vorherrschaft der Staatsreligion und die konfessionelle Toleranz in der polnischen Adelsrepublik

Zusammenfassung

In den wichtigsten verfassungsrechtlichen Akten der polnischen Adelsrepublik sind die Begriffe „Toleranz“ und „Staatsreligion“ nicht zu finden. Seit der Warschauer Konföderation (1573) war die Religionsfreiheit die Garantie „des allgemeinen Friedens zwischen den auseinander gerissenen und unterschiedlichen Menschen im Glauben“. Die Religion der Mehrheit in der Gesellschaft

²⁶ VL, t. 9, s. 220.

²⁷ *Ibidem*.

war jedoch der römisch-katholische Glauben und die führende Rolle dieser Konfession war unbestritten. Die rechtliche Anerkennung des katholischen Glaubens als „heilig und herrschend“ erfolgte erst in den Kardinalen Rechten im Jahre 1768. In der Verfassung aus dem Jahre 1791 wurde die katholische Religion erneut als herrschende Staatsreligion anerkannt und als „herrschender und nationaler Glauben“ bezeichnet. In der Adelsrepublik gab es somit keine gleiche Behandlung verschiedener Konfessionen und die Glaubensfreiheit, unter Aufrechterhaltung der Apostasievorschriften, war von der Anerkennung der Vorherrschaft des katholischen Glaubens bedingt.